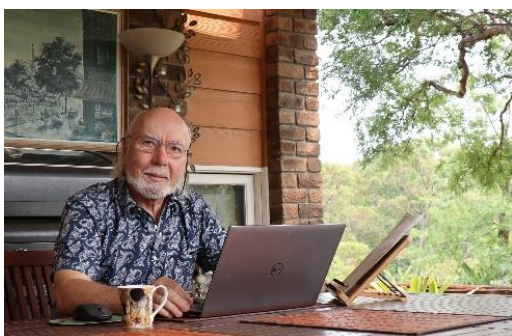


Etos i koronawirus

Teraz, kiedy siedzę na patio w ogrodzie i piszę te wspomnienia, to zastanawiam się nad przeszłością. W zasadzie nie była ona dla mnie całkowicie przejrzysta. Rzeczywiście, nie byłem aż tak świadomy mechanizmów rzeczywistości. A pytań nie zadawałem. I jakoś nie mieściło mi się w głowie to, co dla innych było oczywistością. Że zawsze trzeba być z władzą, być w układzie, bo przecież trzeba żyć i utrzymać się! I aby przetrwać w tych niełatwych, a i tragicznych dla wielu czasach, albo piąć się w górę, to najlepiej było należeć do organizacji, wspierającej system. I jakoś się ułożyć - nie tylko dla kariery, ale też „dla kasy” jak to się teraz mówi!



Na patio

Czyli mechanizm był prosty i artyści układali się, choć nie wszyscy. Niektórzy też nie zawsze chcieli się do tego przyznać.

Zbigniew Zapasiewicz w dokumentalnym filmie o bojkocie aktorów powiedział dziwną rzecz:¹

- Nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że byliśmy używani w nieuczciwym celu, a teraz to wyszło na jaw...²

Czy rzeczywiście środowisko nie było świadome, że służyło w taki, czy inny sposób, aktywny lub mniej aktywny systemowi? Przecież byli tacy, co występowali na akademiach, na koncertach ku czci, reżyserowali też sztuki, które cenzura musiała zatwierdzić, czyli nie szkodzące systemowi, wybrane, lub w jakiś sposób go promujące itd. itd. Mógłbym przytoczyć tu wiele nazwisk, więc chyba raczej niektórzy świetnie sobie zdawali sobie sprawę w czym brali udział. I była też taka aktorka, która była członkiem ZMP, brała udział prawie w każdej państwowej akademii, potem była w partii i wreszcie w PIS, gdzie jeszcze dzielnie występowała przed Pałacem Prezydenckim... W wywiadzie powiedziała, że „tylko krowa nie zmienia poglądów” ...³ Zgadzam się, bo człowiek jest niby w rozwoju, ale ile razy można zmieniać „kostium”, jeśli jego wiara w cokolwiek jest silna? Właściwie, to człowiek ma niby prawo do wszystkiego...tak niektórzy twierdzą i pewnie zależnie „od punktu siedzenia” wszystko da się usprawiedliwić, to zależy od kryteriów, jakie mamy, do tego jak uwierzmy, że podobno wszystko jest relatywne, jak powiadają, to właściwie problem etosu, prawości moralnej w ogóle znika...Ale czy dla wszystkich jest wszystko relatywne i czy naprawdę tak jest? Gdzie podział się ten moralny kompas, który wyznacza przyzwoite kierunki postępowania ludzkiego?

Nie oceniam, ale rozważam sytuację, która przyznam się jest dla mnie problematyczna od strony moralnej. Kto był kim i w co wierzył? Z kogo składa się środowisko, kraj? Bo jak to możliwe, że członek PZPR, nagle przechodzi do opozycji, potem inni, przedtem mocno partyjni, potem już niepartyjni i zostają senatorami w nowym rządzie, a jeszcze inni posłami? To znaczy już przestali wierzyć, w to co wierzyli przedtem? Dostali nagle olśnienia? Posypali głowę popiołem i i już uwierzyli w „nowe”? Gdzie podziła się wiara, w imię której działali? Albo w ogóle nie wierzyli, oszukiwali partię i swoich towarzyszy, kolegów? Sytuacja nieco skomplikowana! Człowiek oczekuje, co jest naturalne, że po tak wielkiej zmianie, wszystko się zmieni. A tu po 1989 roku prawie wszyscy, co byli w PRL-u na szczycie, w okresie postkomunistycznym też zostali na szczycie.

¹ Film Edyty Stępniewskiej „Z bojkotem w roli głównej” - <https://www.youtube.com/watch?v=NBbCSozn5bM> (akces-3.01.2020)

² Patrz anex

³ <https://www.rp.pl/artykul/966645-Katarzyna-Laniewska--Jestem-jakby-tredowata.html>

Tak więc wydaje się, że aktorzy czy artyści, którzy już byli w poprzednim systemie „na świeczniku” wiele nie stracili. Podobnie było z dziennikarzami i politykami. System się zmienił, ale ludzie pozostali prawie ci sami.

Kiedy teraz odkrywam dawniej nieznane fakty i zaglądam pod brudną podszewkę przeszłości, i



Aktorzy w Kościele św. Anny. Między innymi Barbara Horawianka, M. Voit, Z. Zapasiewicz, A. Hanuszkiewicz

odkrywam kto z tak zwanych autorytetów rzucił legitymację PZPR, i nagle zaczął się garnąć się do Kościoła, a nawet w nim występował lub reżyserował (*Holoubek i wielu aktorów, z reżyserów Wajda i Jarocki*), to zdziwienie mnie ogarnia, że mogło to być takie moralnie łatwe.

Ale też może być to zrozumiałe, bo żeby podeptać reżimowe, albo swoje ideały, a przy tym przekreślić dawne, partyjne życie artyści musieli znaleźć „scenę” kościelną i sprzymierzyć się z Kościołem, który tradycyjnie był

antykomunistyczny.

A Kościół?

Oczywiście, chrześcijańskim obowiązkiem Kościoła jest każdego przygarnąć, nawet poprzednich partyjnych, co podobno „nie zdawali sobie sprawy z tego, że byli używani w nieuczciwym celu”. Kościół przygarnął także grzesznego aktora/ donosiciela wierząc, że poprzednio „zagubiony lub nieświadomy” skrzywdził kolegów a teraz się odnalazł i wyraził skruchę, i recytuje patriotyczne strofy. Ale ten wyjątek publicznie oczyścił się. Należy więc zaufać...że to chyba nie dla zaspokojenia „ego” gwiazdy, dla „kasy”, a rzeczywiście było prawdziwe, uczciwe nawrócenie. A reszta kolegów i innych, z innych branż? I pozostaje pytanie, czy człowiek tak łatwo się zmienia? Oczywiście, zawsze są wyjątki i autentyczne nawrócenia? Ale czy zmieniającym „rękawiczki” można zaufać? Może powinniśmy zaufać? Dać szansę?

Myszę, że na pewno transformacja była łatwiejsza dla tych, co tak naprawdę nie przyjęli Nowej Wiary (czytaj *idei komunizmu*), a tylko udawali, grali z rzeczywistością i stali się oportunistami dla wygody, kariery, „dla konfitur” ...no, po prostu dla wygodniejszego życia. Tym, chyba było już łatwiej założyć nowy „kostium” i utrzymać się na drabinie. Oni dali by sobie radę w każdej sytuacji. To nie są ludzie niezłomni. Nawet przy okazji szczepień na koronawirusa zabrakło etosu!

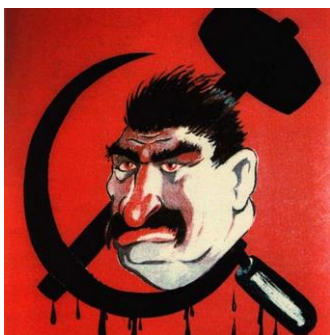
O honorze już nie mówmy...

I już abstrahując od artystów, to gdy chodzi o przeżycie, w każdej grupie znajdzie się tych, co chcą przeżyć za wszelką cenę i tych niezłomnych, prawych do końca. I można zapytać, co jest ważniejsze - zasady i ludzkie wartości czy idea przeżycia za wszelką cenę?

A kto zachowa się godnie i przyzwoicie, tak „jak trzeba”⁴ i będzie wzorem dla innych, a kto zginie w zapomnieniu - to już niech rozsądzi historia.

⁴ Danuta Siedzikówna, łączniczka AK, „Inka”, skazana na śmierć, w grypsie do rodziny napisała: „Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”. <https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/teksty-historyczne/88059.Powiedzie-mojej-babci-ze-zachowalam-sie-jak-trzeba.html>

Anex



Kiedy zmarł Józef Stalin 5 marca 1953 roku, w PWST⁵ przez trzy dni - 7 8 i 9 marca stało na warcie honorowej przy popiersiu Stalina 89 osób - aktorzy i reżyserzy.

Wśród nich najbardziej znani: Gajda, Łaniewska, Bogdański, Gołas, Skaruch, Gogolewski, Kłosowski, Bratkowski, Pieczka, Zapasiewicz, Listkiewicz, Kobuszewski, Dmochowski, Grabowski, Ciepiewska, Major, Winnicka, Komarnicki, Bacciarelli, Matyjaszkiewicz, Łomnicki, Ostałowski. Niektórzy z nich powtarzali wartę w ciągu w 3 dni. Autor pisze, że w doborze wartowników kierowano się postawą społeczno-polityczną, zasługami organizacyjnymi, dyscypliną i czystością ideową.⁶

Na stronie pod adresem: www.andrzej siedlecki.pl można znaleźć różne filmy, klikając na napis YouTube, ich opis, nagrania audio - jak „Historia Polski w literaturze” i inne. Serdecznie zapraszam!

⁵ Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. A. Zelwerowicza, obecnie Akademia Teatralna im. A. Zelwerowicza.

⁶ Edward Krasieński, „Z Archiwum: Warty honorowe w PWST, „Dialog”, lipiec 1989 rok.